

## A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

MAGDA SZCZEŚNIAK

*Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego*

## OD CHŁOPA DO ROLNIKA

SOCJALISTYCZNE OPOWIEŚCI AWANSU NA POLSKIEJ WSI  
W LATACH SZEŚĆDZIESIĄTYCH\*

W jednej z pierwszych scen filmu reportażowego *Młoda wieś* (1949, reż. S. Urbanowicz [Januszewski]) do ciemnej, wytwornej sali pałacowej wpa-  
da radosna młodzież. Pośród gwaru rozmów, w podskokach i podrygach  
dąży w stronę kamery umiejscowionej w przeciwległym krańcu sali, nie  
zwracając jednak na nią uwagi. Młodzi ludzie sprawiają wrażenie, jakby  
w tej historycznej przestrzeni czuli się jak u siebie. Sala pałacowa — filmo-  
wana wcześniej z namaszczeniem, wydobywającym kolejne cenne detale:  
zbroję, obrazy, sztukaterię — zostaje szturmem przejęta przez młodzież,  
która w następnych kadrach z równą brawurą zbiega po pałacowych scho-  
dach, by zaludnić park. Zbliżenie na zawieszoną na budynku tabliczkę  
informuje widza, że do pałacu Ludwika Wodzickiego w Tyczynie wpro-  
wadziło się Gimnazjum Koedukacyjne Samopomocy Chłopskiej. Reportaż  
o przemianach polskiej wsi rozpoczyna się więc obrazem bezpośrednio  
zaświadczającym powojenną rewolucję klasową. Oto przestrzenie dotych-

---

Adres do korespondencji: magda.szczesniak@uw.edu.pl; ORCID: 0000-0003-1758-  
-3591

\* Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2017/26/D/HS2/00235  
finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki. Jest oparta na badaniach prowa-  
dzonych do przygotowywanej przeze mnie książki *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej  
Polsce*.

czas należące do polskiego ziemiaństwa w wyniku powojennej reformy rolnej zostały przekazane wiejskiej młodzieży.

*Młoda wieś* jest częścią rozległego, wielomedialnego zbioru tworzonych po wojnie obrazów i tekstów opowiadających o radykalnej przemianie struktury społecznej oraz dowodzących głębokich konsekwencji zmiany systemu społeczno-gospodarczego. Scenarzysta filmu, Franciszek Gil, przemianę wsi po drugiej wojnie światowej opisywał już wcześniej, w publikowanych na łamach „Odrodzenia” reportażach opatrzonych wspólnym tytułem „Żniwo wielkiej reformy” (Gil 1946a–e). Urodzony na wsi i wykształcony we Lwowie pisarz wrócił po wojnie w rodzinne strony — do gminy Tyczyn w powiecie rzeszowskim. W żywo napisanym cyklu wiele uwagi poświęcił właśnie zakładaniu gimnazjum dla młodzieży wiejskiej „w hrabskim pałacu”, porównując oferowane po wojnie możliwości edukacyjne z doświadczeniami własnego pokolenia, w którym „do zdawki do gimnazjum rzeszowskiego otrzymywało wcześniej świadectwa kilku synów urzędników i paru synów kmieci” (Gil 1946a, s. 2). W *Młodej wsi* Gil wraca więc do rodzinnego Tyczyna z ekipą filmową, wizualnie reinterpretując rozpoznania wcześniejszych reportaży prasowych. W filmie kluczową rolę odgrywa zresztą inne ważne medium refleksji o przemianach — pamiętnik. Przed zbliżającą się maturą nauczyciel oznajmia: „Jesteście pierwszymi dziećmi, które w tym pałacu naszych dawnych panów otrzymują maturę. Opiszcie wasze życie w pałacu na wsi, co wam dało to gimnazjum, co zamierzacie robić po maturze”. Zatem film Gila i Urbanowicza nie tylko opowiada o przemianach, ale i demonstruje, w jaki sposób wytwarzać można ich świadectwa. Gdy uczniowie pogrążają się w pracy, kamera przesuwa się w głąb sali, wydobywając kolejne twarze. Zbliżenie inicjuje historię bohatera lub bohaterki. Jednostkowe wspomnienia i autorefleksje dokładają więc kolejne warstwy opowieści awansu — od wizualizacji przedwojennego „losu chłopskiego dziecka” (Gil 1946b, s. 7), podglądającego pałacowe życie zza wysokiej bramy, przez odtworzenie momentu wkroczenia chłopskiej społeczności do zdewastowanego, rozszabrowanego pałacu i przekształcenie go w szkołę<sup>1</sup>, po plany na przyszłość snute przez uczniów w bezpośredniej relacji do manka-

---

<sup>1</sup> W reportażu Gila szaber zostaje wprost przypisany mieszkańcom wsi: „Wpierw rozdarli ten pałac i tę rządcówkę [...]. Wyłupali mu oczy, wypruli, wyrócili wnętrzości [...]. Żadne «zabezpieczające» zarządzenie nie zdołało w porę pochwycić ani skutecznie powstrzymać twardego jak pańszczyzna pożegnania chłopów z siedzibą panów” (Gil 1946a, s. 2). W zrealizowanym trzy lata później filmie szabrują dzieci, które zresztą — w momencie zainicjowania odbudowy pałacu — z powrotem przynoszą zabrane przez siebie przedmioty (książki i wychanego ptaka).

mentów wiejskiego życia: analfabetyzmu, trudnej sytuacji wiejskich kobiet, braku zajęć dla młodzieży i nie-nowoczesnych metod pracy na roli. *Młoda wieś* kończy się zwierzeniem jednego z bohaterów: „Ja zostaję na wsi. Muszą być tacy, którzy natychmiast zabiorą się do roboty” — pisze uczeń, po czym zamyka zeszyt, oddaje go profesorowi i wychodzi z pałacowej szkoły. W końcowej scenie filmu wpatrywał się będzie w pracę na polu.

Utrzymany w poetyce socrealistycznej obraz Urbanowicza i Gila niewątpliwie realizował stylistyczne i ideologiczne założenia propagandowe nowego państwa: wygrywając różnicę między przedwojenną i powojenną rzeczywistością, przedstawiając wyłącznie pozytywne aspekty przemian systemowych oraz wydobywając wątek oddolnej sprawczości klasy ludowej. Co istotne, sprawczość ta rozgrywa się nie tylko w wymiarze aktywnego przekształcania otaczającej rzeczywistości i samych siebie — sprzątania i remontowania pałacu, organizowania szkoły, zapisywania do niej dzieci — lecz realizuje się także poprzez rejestrowanie przemian społecznych, zaświadczenie o nich, i refleksję nad nimi. Tę rolę pełnią pojawiające się w filmie pamiętniki. Bohaterowie i bohaterki wpisują osobiste losy i plany na przyszłość w szerszy nurt przemian, pokazując wielość potencjalnych ścieżek awansu społecznego chłopskich dzieci. Wybrana przez twórców filmu formuła reprezentacji nieprzypadkowo wykorzystuje gatunek literacki, którego główną cechą w powszechnym odczuciu jest osobisty, subiektywny charakter opowieści. W *Młodej wsi* relacje kolejnych bohaterów — odczytywane przez zmieniających się narratorów i narratorki oraz ilustrowane materiałami wizualnymi — zaświadczać mają o masowym i powszechnym charakterze zmian w życiu chłopskiej młodzieży. Choć film powstał jeszcze przed wybuchem popularności „pamiętnikarstwa inicjowanego”<sup>2</sup>, a nawet w okresie intensywnej krytyki tego typu źródeł jako materiałów badawczych (Schaff 1952), trafnie przewidział ideologiczny potencjał masowego i publicznego pamiętnikarstwa klas ludowych. Pamiętniki zaczną wkrótce funkcjonować jako podwójny dowód zmiany — opisują powojenne procesy modernizacyjne (migracje ze wsi do miast, industrializację, elektryfikację, upowszechnianie kultury, otwarcie ścieżek edukacyjnych) oraz same stają się dowodem awansu społecznego klas ludowych. Gatunek, z którego klasa ludowa była do tej pory niemal w całości

---

<sup>2</sup> Według książki *Pół wieku pamiętnikarstwa* do roku 1949 ogłoszono 22 konkursy, jednak jedynie siedem nie było poświęconych tematyce wojennej lub historii Warszawy. Przełomowy okazuje się ogłoszony w 1955 roku konkurs *Nowe pamiętniki chłopów*, na który wpłynęło 1801 zgłoszeń (zob. Jakubczak i in. 1971).

wykluczona, w socjalizmie państwowym staje się niezwykle popularną formą uczestnictwa w sferze publicznej<sup>3</sup>.

Pisane przez przedstawicieli klas ludowych pamiętniki są więc częścią rozległego i heterogenicznego archiwum socjalistycznych opowieści awansu. W tekście tym zajmuję się ich ważnym typem — opowieściami o mobilności społecznej, których bohaterowie są mobilni jedynie metaforycznie. Oczywiście kategoria mobilności czy ruchliwości społecznej w języku socjologicznym ma również charakter przenośni. Nie da się jednak ukryć, że najlepiej zapamiętanymi (bo najchętniej przedstawianymi) socjalistycznymi ścieżkami awansu pozostają te, w których ruch następuje również dosłownie, zazwyczaj w formie migracji ze wsi do miasta. Najczęstszym miejscem akcji socjalistycznych opowieści awansu są więc większe ośrodki miejskie oraz znajdujące się w nich nowoczesne instytucje: przemysłowe zakłady pracy, instytucje władzy, uniwersytety i szkoły wyższe, do których przystosowują się wychodźcy, stając się częścią miejskiej klasy robotniczej lub, rzadziej, przedstawicielami socjalistycznej inteligencji technicznej i biurokracji. Jak pisał Franciszek Jakubczak (1962, s. 507): „za najbardziej znamiennej i najwyższą postać awansu społecznego, jaki w szerokim zakresie stał się udziałem młodzieży wiejskiej w następstwie socjalistycznych przemian w naszym kraju, powszechnie uważa się uzyskanie kwalifikacji zawodowych lub stanowiska, które umożliwiają opuszczenie wsi i zamieszkanie w środowisku miejskim”.

Ideologia państwa socjalistycznego, oparta na wierze w sojusz robotniczo-chłopski, musiała jednak zakładać również możliwość awansu osób pozostających na wsi. W *Młodej wsi* reprezentantem tej ścieżki jest ostatni maturzysta, zdeterminowany, by po zdobyciu dyplomu pozostać na wsi i ją modernizować. „Pracy jest wiele — mówi — cała wieś tętni nowym życiem, rozwija się. [...] Rozpoczął się okres wielkiej rozbudowy. Gromadzka żniwiarka — zastąpiła sierp. Jeszcze młóci się cepami, ale tuż obok pracuje parowa młockarnia. Stare chałupy, pamiętające czasy pańszczyzny chylą się już ku ziemi — na ich miejsce budujemy nowe, piękne domy. Zbliża się światło”. Korzystając ze źródeł wytworzonych o ponad dekadę później, czyli tekstów zgłoszonych do organizowanych na początku lat

---

<sup>3</sup> Rzecz jasna konkursy pamiętnikarskie organizowane w okresie socjalizmu państwowego kontynuowały tradycję wybitnych przedwojennych socjologów — Floriana Znanieckiego i Ludwika Krzywickiego, których nazwiska pojawiają się rytualnie we wstępach do wszystkich najważniejszych zbiorów wydawanych po wojnie — jednak w socjalizmie prowadzone były na dużo większą skalę oraz, co szczególnie istotne w kontekście tego artykułu, ich celem stało się rejestrowanie zachodzących po wojnie radykalnych zmian społecznych, przede wszystkim przemiany struktury klasowej.

sześćdziesiątych konkursów pamiętnikarskich<sup>4</sup>, skupię się na pamiętnikarskich auto-opowieściach osób, które podobnie jak bohater *Młodej wsi* decydują się na wsi pozostać i podjąć pracę w gospodarstwie<sup>5</sup>. Teksty nadsyłane na konkursy „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej” i „Jeden miesiąc mojego życia” powstały w większości o dekadę później niż film Gila i Urbanowicza<sup>6</sup>, w innej fazie historii polskiej wsi. Przede wszystkim pisane były już po odwilżowej korekcie restrykcyjnej polityki rolnej państwa, a więc po odejściu od prób kolektywizacji i przymusowego zakładania spółdzielni produkcyjnych oraz zmniejszeniu obciążeń indywidualnych gospodarstw. Krytyka nieudanej kolektywizacji pojawia się w nadsyłanych zgłoszeniach dość często, ale sam proces nie jest bardzo istotnym punktem odniesienia dla autorów. Poza możliwą autocenzurą, powodem jest zapewne również przewaga wśród pamiętnikarzy osób z najmłodszego pokolenia, urodzonych pod koniec lat trzydziestych do połowy lat czterdziestych. Dużo ważniejszym spoiwem opowieści jest wątek awansu klasy chłopskiej dokonujący się poprzez włączenie się w socjalistyczną modernizację wsi. Dlatego chciałabym zapytać o to, jakie nowe tożsamości klasowe zostają wytworzone w procesie awansu społecznego na wsi.

#### „NIE WIEM, CZY TO PISAŁEM DOBRZE”

We wstępie do tomu *Awans pokolenia*, będącego pokłosiem ogłoszonego w 1961 roku konkursu „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, Józef Chałasiński (1962, s. 8) opisywał nadesłane pamiętniki jako dowód wychodzenia mieszkańców wsi z „przedsiębiorczego, bezosobowego

---

<sup>4</sup> W tekście korzystam z opublikowanych (dalej: MPWPL, t. 1; MPWPL, t. 4; MPWPL, t. 8) i nieopublikowanych zgłoszeń do konkursu „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej” oraz opublikowanych pamiętników z tomu *Miesiąc mojego życia*. Oba konkursy zorganizowane zostały w 1961 roku. Pamiętniki i materiały konkursu „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej” przechowywane są obecnie w zespole Towarzystwa Pamiętnikarstwa Polskiego w Warszawie Archiwum Akt Nowych (dalej TPPW AAN). Wybór pamiętników drugiego konkursu zob. Chałasiński i in. 1964 (dalej: MMŻ).

<sup>5</sup> W tekście nie będę zajmować się świadectwami osób mieszkających na wsi, lecz niepracujących w rolnictwie. Według Bogusława Gałęskiego (1963, s. 65), wśród ludności zamieszkałej na wsi w roku 1960 około 32% stanowiła ludność nierolnicza, dwuzawodowa zaś około 15%.

<sup>6</sup> Niektóre z tekstów nadesłanych na konkurs „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej” przybrały formę spisywanych na bieżąco przez autorów zapisków, rozpoczynających się niekiedy na długo przed ogłoszeniem konkursu. Trudno oczywiście powiedzieć, na ile zapiski te były redagowane przed wysłaniem zgłoszeń, choćby podczas ich przepisywania. Większość zgłoszeń miała jednak charakter życiorysów, a większość z nadesłanych dzienników obejmowała okres od zapoznania się autorów z ogłoszeniem konkursu do wysłania zgłoszenia.

środowiska chłopów, które tradycja stanowa określała jako klasę istot niższych”, i przewyższania tożsamościowej zależności od klasy panów, do tej pory hegemonicznie ustanawiających sferę kultury prawomocnej. „Przystąpienie do pisania pamiętnika — stwierdzał badacz — było wśród pamiętnikarzy aktem afirmacji własnej osoby w jej autonomii uzyskanej przez autora”. Pisanie pamiętnika postrzegane było więc w socjalistycznej Polsce jako jeden z dowodów awansu społecznego klasy chłopskiej — rozumianego jednak jako rozciągnięty w czasie proces, nie zaś osiągnięty już cel. Równocześnie, jak przyznają sami badacze i badaczki, będący równocześnie często inicjatorami konkursów, nadsyłane teksty pisane są zazwyczaj przez osoby „wybijające się w swoim środowisku dzięki aktywności zawodowej lub ogólnokulturowej [...] na ogół ludzie o ruchliwości społecznej ponadprzeciętnej” (Jagiełło-Łysiowa 1967a, s. 40); „można — czytamy dalej — do nich odnieść w pewnym stopniu twierdzenie o socjalizacji antycypującej, według którego jednostki potencjalnie zdolne do awansu dostosowują się do norm grupy, której nie są jeszcze członkami”. Normą taką byłoby samo pisanie pamiętnika, snucie refleksji o własnej trajektorii życiowej w odniesieniu do „wielkich” społecznych procesów i przemian.

Tezę o szczególnym statusie osób piszących potwierdzać mogą opowieści o deprecjonowaniu pisania pamiętnika przez innych mieszkańców wsi, w tym członków rodzin pamiętnikarzy. Pisanie — pamiętnika czy innych form literackich — funkcjonuje jako czynność dystynktywna, sytuująca osobę piszącą po stronie klasowej inności z perspektywy grupy, z której się wywodzi. Pamiętniki bywają pisane w ukryciu („Nikt z obecnych nawet się nie dowie, że coś podobnego mogę pisać” (MPWPL, t. 1, s. 211); „Wolę pisać wtedy, jak nikogo nie ma w domu i nikt nie widzi” (MPWPL, t. 4, s. 678), a niekiedy, nawet po przesłaniu tekstu na konkurs, osoby piszące dokładają wszelkich starań, by nie mogły zostać zidentyfikowane, jak mieszkanka wsi Domaradz, prosząca w nadesłanym do Komitetu Konkursowego liście o „nie przesyłanie tej książki do mojej wioski, ponieważ mogłaby mieć z tego powodu przykrości” (TPPW AAN, sygnatura 2/2617/0/-/6904). Czasem niezgodność podejścia pamiętnikarzy — napędzanych deklarowaną gorącą potrzebą pisania — z ich własnym otoczeniem prowokuje zdystansowanie się od otoczenia i wybijanie własnej (zakładanej) wyższości intelektualnej i większego obycia. Niezamężna młoda matka, pracująca w rodzinnym gospodarstwie, opisuje drwiny rodziców, którzy uważają, że jej pamiętnik „przyda się [jedynie] na podpałkę do pieca”. Kobieta nie poddaje się jednak: „Tej okazji już nie pomnę, tylko za wszelką cenę postaram się napisać swój pamiętnik. [...]

Jestem pewna, że z naszej wioski ani pobliskich nikt pamiętnika nie napisze i nie wyśle” (MPWPL, t. 4, s. 659). Tekst pisze po kryjomu, „po nocach”, dopóki starszy brat mieszkający w mieście nie przekona matki, że „ktoś musi napisać pamiętnik, to nic strasznego ani złego” (MPWPL, t. 4, s. 669). Z kolei uczestnik konkursu „Jeden miesiąc mojego życia”, parodiując w tekście sposób mówienia żony, narzekającej na pisarskie plany męża:

„Żona dowiedziawszy się o moich literackich poczynaniach, przewraca mi wnętrze. [...] «Ty bałwanie chcesz, żeby cały kraj cię poznał? O wstydzie! Gdzie ja podziękuję oczy — nieszczęsna! Dobrze mi mama mówili, żebym nie szła za takiego, co książki czyta, bo to chłop stracony!» Nadaremnie usiłuję przerwać ów kwiecisty i nieprzerwany tok mowy argumentem, że nikt nie powiedział, czy to w ogóle ktoś przeczyta, a choćby i przeczytał, wrzuci wszystko do kosza i nikt się o tym nie dowie. «Będziesz miał wielkie szczęście — rzecze ona — jeśli tylko na tym się skończy, ale po co ci to? Lepiej pobaw dzieci albo się wyśpij porządnie i nie psuj mi nerwów ani papieru» [...] Pozornie daje za wygraną, postanawiając pisać pamiętnik po kryjomu” (MMŻ, s. 406).

Wielu pamiętnikarzy i pamiętnikarki równocześnie nęka poczucie małej wagi spisywanych życiorysów oraz strach przed byciem ocenianym za styl i jakość pisania. „Początkowo zastanawiałem się, czy w ogóle warto pisać, gdyż mój życiorys, wedle mojego zdania, nie zawiera żadnych osobliwych wydarzeń, jest zupełnie przeciętny” (MPWPL, t. 4, s. 355), pisał rolnik z województwa lubelskiego, zaś mieszkająca na gospodarstwie rodziców młoda dziewczyna stwierdzała: „Wiem przecież, że to, co napiszę niewiele jest warte i nie ma co porównywać. Bo ludzie mają naprawdę wielkie przeżycia” (MPWPL, t. 4, s. 213). Pamiętnikarze regularnie kają się za błędy, często usprawiedliwiając niedoskonałości nadesłanego tekstu brakiem odpowiedniego wykształcenia („To tyle napisałem, nie jestem autorem ażeby dobrze pisać może dużo błędów napisałem. Może nie dobrze zdania są poukładane to trudno jak umiałem to tak napisałem” [TPPW AAN, sygnatura 2/2617/0/-/6555, pam. nr 478]). W liście do Komitetu Konkursowego pracujący w PGR stróż dokładnie opisuje proces przygotowywania ostatecznej wersji tekstu:

„Bardzo przepraszam za popełnione błędy, tak w samej treści, jak i w znakach pisarskich. Wiadomo przecież, że na wsi trudno jest być pisarzem [...]. Na prośbę mą mój rękopis przepisała mi księgowa naszego pegeeru. Po przepisaniu na maszynie chciałem jeszcze nieco poprawić, to jednak stróżowi ciężko poprawić księgową. Dlatego zwracam się z prośbą do tych, którzy będą mieli możliwość i zechcą wykorzystać coś z mego pamiętni-

ka, by poprawili to co jest źle i wykazali mi błędy, bym mógł w przyszłości lepiej pisać” (TPPW AAN, sygnatura 2/2617/0/-/6904).

Pisze się więc raczej pomimo niedogodności i braku wiary we własne siły. Co charakterystyczne dla socjalistycznych opowieści awansu, emocje towarzyszące pisaniu rzadko są więc jednowektorowe i jednoznaczne (Głowacka, Szczesniak 2021). Niepewność, podważanie własnych racji oraz lęk są równie częste jak poczucie wyjątkowości, satysfakcja i duma. Ich przeplatanie się, a nieraz nieustanna walka emocjonalna, występują znacznie częściej niż jednoznacznie negatywne lub pozytywne zapisy uczuć.

Choć motywacje stojące za chęcią udziału w konkursie były zapewne rozmaite i złożone — włącznie z pragnieniem otrzymania nagrody — często wprost wymienia się potrzebę podzielenia się refleksjami na temat funkcjonowania wsi, na temat relacji pomiędzy jej mieszkańcami a instytucjami państwowymi, dokonań, ale i niedostatków środowiska życia pamiętnikarzy. Jeden z pamiętnikarzy stwierdzał wprost: „Konkurs obecny jest wymarzoną okazją, aby z pominięciem tzw. szczebli przesłać swój głos do centrum” (MMŻ, s. 405). Inny sugeruje, że jego przemyślenia mogą dać władzy rozeznanie w tym, jak jest postrzegana w środowiskach wiejskich: „Jeżeli moje poglądy na jakieś sprawy są błahe, to niech będzie dla władz sygnałem, że w tym kierunku trzeba pracować na wsi i przekonać rolników i ich synów. [...] Myślę, że wyciągnięcie z tego odpowiednie wnioski” (MPWPL, t. 4, s. 432). Głosy te — w połączeniu z dużą dozą krytyki klasowej obecnej w pamiętnikach, którą zajmę się w dalszej części tekstu — wskazują słuszność rozpoznań Krystyny Kersten i Tomasza Szaroty, którzy zwracali uwagę, że „dla większości autorów jest to forma uczestnictwa w życiu publicznym, substytut opinii publicznej, pragnienie włączenia swojego «ja», zaakcentowania własnej obecności w historii” (Kersten, Szarota 1979, s. 162). Badacze dodawali: „Kiedy istnieje sprzeczność między poczuciem niemożliwości wpływu na rzeczywistość a przekonaniem o znaczeniu społecznym, szczególnie rozwiniętym wśród ludności wiejskiej i robotniczej, stanowi ona istotny impuls do pisania prac konkursowych” (Kersten, Szarota 1979, s. 162). Choć losy wielu autorów zdają się wskazywać na wiarę w możliwość — przynajmniej częściowej i stopniowej — zmiany, niewątpliwie pamiętniki konkursowe oddają również pewną ambiwalencję i ideologiczne pęknięcia systemu państwowego socjalizmu. Wielka popularność pamiętnikarstwa inicjowanego jest dowodem zarówno na awans społeczny klasy chłopskiej — którego świadome są same osoby piszące, domagające się wysłuchania jako klasy o „szczególnym znaczeniu społecznym” — jak i na niepełność, płynność i złożoność tego procesu.



## „ROLNIK TO NAZWA SZLACHETNIEJSZA”

Podstawą koncepcji awansu społecznego na wsi jest przemiana tożsamościowa, w obrębie której członkowie klasy chłopskiej — grupy historycznie zdominowanej — mieli stać się rolnikami, przedstawicielami społecznie poważanej grupy zawodowej. Według Chałasińskiego, „cechą tych biografii jest ucieczka od chłopskości”, ponieważ „pozostawanie chłopem stało się dowodem osobistego niedołęstwa w świecie, który dla wszystkich otwiera możliwości nowego samookreślenia się społeczno-kulturalnego” (Chałasiński 1963, s. 18). Badacz wskazuje tu ważną cechę socjalistycznej mobilności społecznej. Powojenny awans mieszkańców wsi dokonuje się w strukturze, która sama jest ruchoma — zarówno materialne, jak i kulturowe wyznaczniki pozycji klasowych ulegają w socjalizmie państwowym różnorodnym przekształceniom. Głównym procesem towarzyszącym awansowi chłopskiemu była deklasacja polskiego ziemiaństwa w wyniku reformy rolnej. Zgodnie z odgórną wizją ideologiczną socjalizm „otwierał drogi awansu” dla mas pracujących, a zakładanym punktem dojścia przemian miał być zanik podziałów klasowych jako takich (Schaff 1950). Zarówno historyczne, jak i współczesne badania udowadniają, że skala mobilności społecznej aż do lat siedemdziesiątych rzeczywiście pozostawała wysoka<sup>7</sup>. Jak pokazuje jednak lektura pamiętników, trajektorie tych awansów były skomplikowane, a wykształcające się w ich wyniku tożsamości ambiwalentne i niestabilne.

Już sama kategoria chłopskości jest niejednoznaczna. Z jednej strony bowiem — zwłaszcza w tekstach pisanych przez osoby migrujące ze wsi do miast — chłopskie pochodzenie często opisywane jest jako powód do dumy lub przynajmniej pozycja domagająca się uznania w ustroju socjalistycznym, propagującym przewodnią rolę klasy chłopskiej i robotniczej. Autor jednego z opublikowanych pamiętników o swoim okresie studenckim pisał:

„Nigdy nie kryłem swojego pochodzenia społecznego. Przeciwnie, manifestowałem swoją klasową przynależność. Wszyscy wiedzieli, że jestem chłopskim synem, że przybyłem na uczelnię z zapadłej wsi. Wprawdzie niektórzy studenci, ci drobnomieszczańskie pokroju, pokpiwali sobie z tego faktu i czynili na mój temat głupie uwagi, ale zdecydowana większość koleżanek i kolegów ceniła mnie za to i szanowała” (MPWPL, t. 8, s. 135).

---

<sup>7</sup> Pomocne podsumowanie danych liczbowych dotyczących powojennych przemian struktury klasowej znaleźć można w: Piątkowski 2018.

Z drugiej strony jednak kategoria „chłopa” i „chłopki” utrzymuje czasem przedwojenne negatywne nacechowanie i używana bywa do oznaczenia osób opierających się modernizacji wsi<sup>8</sup>. Jak pisze młoda pamiętnikarka uczęszczająca do szkoły przygotowania rolniczego: „Ciężki jest zawód, ale każdy rolnik ma nadzieję, że i jego już niedługo zastąpią całkiem maszyny. Trudno niektórych jednak chłopów o tym przekonać, taki zacofany chłop uważa, że przez niego i tego jego konika nic się w polu nie zrobi” (TPPW AAN, sygnatura 2/2617/0/-/6585, pam. nr 779). Chłopskość niesie więc ze sobą pozytywne skojarzenia w odniesieniu do przeszłości — jako wyraz przynależności do uprzednio zdominowanej, lecz stawiającej opór klasy, która w ustroju socjalistycznym otrzymała możliwość przekroczenia swojego zmarginalizowania. Bywa używana również w sposób neutralny — jako określenie miejsca pochodzenia. Ale zazwyczaj niesie ze sobą ciężar negatywnej stereotypizacji, cech i postaw, które mają stać się przeszłością, które powinny zostać przekroczone. Celem większości pamiętnikarzy jest „zruc[enie] z siebie zewnętrzn[ej] skór[y] wiekow[ej] chłopów” (MPWPL, t. 1, s. 599), a trwanie w chłopskości postrzegane jest jako wybór niezrozumiały.

Niechęć wobec tej kategorii potwierdzają również badania prowadzone w latach sześćdziesiątych przez socjologów i socjolożki w ośrodkach wiejskich. Jak pisał Jan Turawski w podsumowaniu badań wsi położonych w sąsiedztwie Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Milejowie pod Lublinem: „Użycie określenia chłop jest [tu] w pewnej mierze uważane za obelżywe. [...] We wzorach postępowania tej ludności i w jej samookreślanii zawiera się dążenie, aby być ludnością «niechłopską», uprawiać rolnictwo, ale nie być chłopem” (Turawski 1963, s. 57)<sup>9</sup>. Rozmówcy Turawskiego podkreślali, że — przede wszystkim dzięki uzyskaniu drugiego źródła dochodu w gospodarce uspołecznionej — „przestali być parobkami, przestali być dziadami” (Turawski 1963, s. 59). Eugenia Jagiełło-Łysiowa zauważała z kolei, że kategoria „chłop” „kojarzyła się młodzieży badanych wsi z pańszczyzną, z pogardą dla człowieka i środowiska wiejskiego. Nazwa «rolnik», kojarzyła się z nowoczesnością, była odczuwana nawet jako nazwa zawodowa zrównująca w stosunku do innych zawodów i środowisk” (Jagiełło-Łysiowa 1967a, s. 141–142).

Nieprzypadkowo Jagiełło-Łysiowa zwraca uwagę na szczególną niechęć wobec tej kategorii wśród osób młodych. Lektura pamiętników oraz badań

---

<sup>8</sup> Zob. związłą analizę nazw używanych historycznie w kulturze polskiej do opisu mieszkańców wsi w: Gorlach 1990, s. 1–17.

<sup>9</sup> Podobne wnioski zob. także w: Turski 1965.

z lat sześćdziesiątych udowadnia, że wiele konfliktów tożsamościowych na wsi rozgrywało się właśnie na osi pokoleniowej. Jedną z przyczyn, dla których młodzi mieszkańcy wsi częściej identyfikowali się z kategorią rolnika było przekonanie o możliwości wyboru zawodu przez młodsze pokolenia. Świadomość istnienia alternatyw, obserwacja migrujących do miast rówieśników, sprawiała, że młodzi pamiętnikarze często opowiadali o pozostaniu na wsi jako efekcie świadomego (choć często niełatwego) wyboru zawodu:

„Zbliży się koniec nauki, nadchodzi matura. Wszyscy absolwenci wybierają miejsce pracy czy też wyższe studia. Jestem jedynym w klasie wyśmiewanym przez kolegów za to, że zamierzam wrócić do pracy na gospodarstwo. [...]. Napocił się człowiek co niemiara, ale szkołę skończyłem z wynikiem dostatecznym. Teraz sobie obiecuję, że wreszcie przeleję swoje wiadomości w praktyce na gospodarstwie. Będę starał się udowodnić, że ze średnim wykształceniem można również pracować na roli, a będzie o wiele łatwiej, gdy pracę należycie się zorganizuje” (MPWPL, t. 4, s. 146)

„Czytam nieraz w gazecie czy słyszę przez radio o tym, że młodzież wiejska ucieka do miast szukając tam wygodniejszego życia oraz rozrywek, takich jak teatr, kino itp. Co do mnie, to nie mam wcale zamiaru szukać przyjemności w mieście, chociaż nie byłoby w tym nic dziwnego, gdybym chciał się wyrwać z takiej dziury, jaką jest nasza wieś. Ale ja naprawdę, chociaż może niejedyn młody człowiek ze wsi by temu nie uwierzył, lubię pracę na roli i uważam, że właśnie na wsi jest dla młodych pole do popisu” (cyt. za: Jagiełło-Łysiowa 1967b, s. 29–30)

Obaj pamiętnikarze podkreślają, że są świadomi osobliwości swojego wyboru — z perspektywy kolegów z klasy czy „młodego człowieka ze wsi” pozostanie na gospodarstwie jest niezrozumiałym skazaniem się na trudniejszą drogę życiową, wyborem życia niższej jakości. Wielu pamiętnikarzy i pamiętnikarek uzasadnia go jednak satysfakcją, którą daje im praca na roli, opisywana jako ciekawa, oferująca wyzwania, czasami nawet przyjemna („najprzyjemniej i najciekawiej to właśnie jest na wsi, na swoim własnym zagonie, niezależnym od nikogo” [cyt. za: Jagiełło-Łysiowa 1967b, s. 29]). Oczywiście również wybór zawodu rolnika podyktowany zostaje czynnikami rodzinnymi i osobistymi. Młodzi wracają z miasta lub nigdy do niego nie wyjeżdżają, ulegając namowom rodziców, którzy nie są w stanie samodzielnie podołać pracy. Czasem wracają też z powodu poniesionych porażek:

„Dotychczas uciekałem precz od tej chaty i zostawiałem brata wraz z jego pierwszą młodością, nerwami, nędznym i męczącym trybem życia. Teraz mógłbym też uciec, gdzie oczy poniosą, ale wiem, że wszędzie nie jest różowo. Tomka zabiło w kopalni. Anatol znów wrócił do matki. Nigdzie już

nie widzę swojego miejsca, tylko tutaj. Zakupię pisma i książki rolnicze. Każdy grosz obrócę na nawozy sztuczne, [...] Życie w spokoju, pracy na samym łonie przyrody uczynię pięknym. Jeżeli będę gospodarzyć po nowemu, musi być dobrze i zawsze sobie wypracuję ładny kawałek chleba” (cyt. za: Jagiełło-Łysiowa 1967b, s. 33)

Paradoksalnie jednak dominująca wychodźcza trajektoria awansu pozwala spojrzeć na swoje życie w kategoriach wyboru, nie zawsze satysfakcjonującego i idealnego, lecz samodzielnego. Jeden z pamiętnikarzy, po roku pracy w kopalni i odbyciu służby wojskowej, wraca na wieś na prośbę rodziców, wbrew woli mieszkającej już w mieście narzeczonej<sup>10</sup>. Postanawia łączyć pracę na zlecenie z pomocą w rodzinnym gospodarstwie:

„Po powrocie do domu rozpocząłem pracę w miejscowym Kółku Rolniczym, jeżdżąc ciągnikiem «Ursus C-325». Praca ta mi się podoba i daje mi pełne zadowolenie. Kiedy mam pracę ciągnikiem — pracuję, jeśli nie, pracuję w domu na gospodarstwie rodziców. Lubię bardzo pracę na roli, a szczególnie maszynami. Nawet dziś [...] nie zdecydowałbym się ulec dziewczynie i opuścić wieś, z którą się tak związałem. Pragnę jeszcze pogłębić swoje wiadomości rolnicze” (TPPW AAN, sygnatura 2/2617/0/-/6551, pam. numer 266).

Wolność, nawet jeśli w dużej mierze wyobrażona i dostępna jedynie niektórym, staje się częścią opowieści o nowej rolniczej tożsamości. Jak pisał Dyzma Gałąj 1965, s. 270): „Konkretność karier młodzieży chłopskiej, osiągniętych w zawodach pozarolniczych, wywołuje wśród młodzieży pozostającej na wsi na stałe lub chwilowe poczucie, że nie musi ona pozostawać na wsi przy rodzinie [...]. W tym nie musi tkwi, jak się wydaje, potężny zaczyn przemian, jakie niewątpliwie ogarnęły już wieś i gospodarstwa chłopskie”.

Przede wszystkim jednak o sukcesie awansu „od chłopca do rolnika” decyduje — w zgodnej ocenie pamiętnikarzy i badaczy — chęć aktywnego włączenia się w proces modernizacji: organizowanie się w komitetach elektryfikacyjnych, działanie w radach gromadzkich i kółkach rolniczych, korzystanie z maszyn rolniczych, stosowanie nawozów, uczestniczenie w wydarzeniach kulturalnych<sup>11</sup>. Jak pisze autor pamiętnika „Gospodarz

<sup>10</sup> Jak wynika z pamiętników krótkie wyjazdy dzieci, przede wszystkim synów, za zarobkiem do miast funkcjonowały jak swoisty szantaż wobec rodziców, którzy zmuszani są do składania rozmaitych obietnic i dokonywania ustępstw na rzecz dzieci. Jak pisze inny pamiętnikarz o swoim powrocie do domu: „Pogodziliśmy się, rodzice stali się bardziej rozsądni i uważni, aby utrzymać mnie w domu” (MPWPL, t. 4, s. 148).

<sup>11</sup> W pamiętnikach pisanych na konkursy organizowane w latach sześćdziesiątych częścią tych praktyk nie są już spółdzielnie produkcyjne, przez większość postrzeganych jako projekt

z ołówkiem w rękę”: „Nie można stać z boku, aż samo przyjdzie, tylko trzeba włączyć się w nurt życia, bo nasza przyszłość od nas samych zależy” (MPWPL, t. 1, s. 119). Wysiłki te podejmowane są zazwyczaj przez pamiętnikarzy samodzielnie, choć w przeprowadzeniu większych zmian, jak choćby elektryfikacja, konieczne jest zaangażowanie reszty mieszkańców wsi. Gotowość do wspólnej pracy i korzystania z pomocy struktur państwowych jest często wymienianą cechą, po której rozpoznać można rozpoznać „rolnika”, świadomego tego, że pewne inicjatywy odgórne mają szansę poprawić sposób funkcjonowania gospodarstw indywidualnych. „Mam nadzieję, że tylko wspólnie można coś zrobić” — pisze cytowany wyżej traktorzysta. „Ulepszyć i ulżyć tę pracę na roli, a przez to podnieść plony i byt samego siebie. [...] Trochę chęci i zapału a zrobi się dużo” (TPPW AAN, sygnatura 2/2617/0/-/6551, pam. nr 266). W wielu pamiętnikach młodych rolników pobrzmiewa język państwowych instytucji, stawiających na współdziałanie mieszkańców wsi w ramach oferowanych przez organizacje państwowe. „W Polsce Ludowej dużo zmienia się na dobre, jeżeli rolnicy będą się zrzeszać i wspólnie pracować, aby każdy rolnik posiadał wiedzę rolniczą” — stwierdza pamiętnikarka pracująca w wiejskich organizacjach młodzieżowych (TPPW AAN, sygnatura 2/2617/0/-/6551, pam. nr 775).

Niezbędną składową tożsamości nowoczesnego rolnika jest również edukacja i zdobywanie wiedzy z zakresu prowadzenia gospodarstwa. Czytanie podręczników, prenumerowanie czasopism rolniczych, branie udziału w kursach korespondencyjnych, podejmowanie nauki w szkołach przysposobienia rolniczego i inne podobne aktywności stanowią dowód determinacji, a w przypadku pamiętnikarzy oznakę podjęcia ostatecznej decyzji o pozostaniu na wsi. „Do domu powróciłem wiosną 1957 roku i zaraz po powrocie zabrałem się do pracy w polu [...] ja, jeszcze niedoświadczony rolnik kupiłem książki rolnicze i zaprenumerowałem czasopisma rolnicze, [...] postanowiłem sobie podnieść gospodarstwo na wyższy poziom. Zapiisałem się na kurs przysposobienia rolnego” — wymienia autor pamiętnika „Moim marzeniem jest podnieść gospodarstwo” (MPWPL, t. 4, s. 265)<sup>12</sup>. Samodzielna edukacja, często podejmowana w nocy, czasem w ukryciu przed rodziną, funkcjonuje jako zastępnik edukacji formalnej, często zarzucanej przez młodzież z powodu konieczności pomocy na go-

---

nieudany. W wielu tekstach pojawia się jednak tęsknota za innymi, prawdziwie oddolnymi praktykami produkcyjnymi.

<sup>12</sup> Tytuły pamiętników opublikowanych nadawane były przez redaktorów tomu, wykorzystywali oni zwroty zawarte w pamiętnikach. Będę niekiedy odnosić się do nich w tekście w celu ułatwienia identyfikacji niektórych autorów.

spodarstwie<sup>13</sup>. Inny autor, który po śmierci matki i babki jest zmuszony do rezygnacji z nauki szkolnej wspomina: „Naukę zaczynałem zawsze, jak się ściemniało, zamykałem się wtedy, ojciec i rodzeństwo szło zazwyczaj spać, a ja zaczynałem swoją naukę. [...] W początkowym okresie ukrywałem się z tym, że się uczę i najczęściej udawało mi się to. Mało kto z moich kolegów widział, że w czasie, gdy oni «różnieli» w pokera w «sołtysowej melinie», ja siedziałem nad książką” (MPWPL, t. 4, s. 309–310). Również autorka pamiętnika „Chcę być dobrą gospodynią” marzy o edukacji rolniczej, by ziemię „uprawiać z większą starannością, umiejętnością” (MPWPL, t. 4, s. 196). Wobec braku możliwości wyjazdu do szkoły, postanawia „wytrwać w posłuszeństwie wobec rodziców, spełnić ich wolę i zostać [...] na gospodarstwie” i podjąć samodzielną naukę. W styczniu 1952 roku pisze: „Długie są teraz wieczory. Roboty mniej, więc staram się dużo czytać. Przerabiam książki rolnicze o uprawie buraków cukrowych i gleboznawstwie. Poza tym czytamy w domu głośno *Trylogię* Sienkiewicza” (MPWPL, t. 4, 197). Dziewięć lat później zwierza się:

„Wciąż mi ich [książek] mało, szczęście że z ich wypożyczaniem nie mam kłopotu. W naszej pobliskiej szkole mamy całe stopy pięknych książek. Jest tu także duża biblioteka książek rolniczych. [...] O drogie książki, jakże cieszę się tym, że was mam do woli, że mam możliwość choć przez czytanie pogłębiać swoją wiedzę. Jesteście dla mnie najlepszym doradcą i przyjacielem. [...] Wypełnicie mi wszystkie luki w moim prostym, codziennym życiu. Jesteście mi na równi z rodziną drogą i niezbędną” (MPWPL, t. 4, s. 211).

Pamiętnik ten, jako jeden z niewielu przyjmujący formę oznaczonych datami wpisów (od 5.05.1951 do 27.02.1960), daje wgląd w rozwój młodej kobiety, stopniowo uniezależniającej się od rodziców, by zorganizować własne gospodarstwo z mężem. Samodzielna edukacja i rozwój kulturalny stają się sposobem na podkreślenie swojej niezależności oraz odrębności od innych wiejskich kobiet. Nowoczesność autorki budują zarówno konkretne praktyki — uczestnictwo w zebraniach i naradach, korzystanie z instytucji kulturalnych i edukacyjnych, uważne wychowywanie dzieci, wprowadzanie nowinek technicznych w gospodarstwie — jak i nastawienie do życia: „posiadanie poglądów na życie”, interesowanie się życiem

---

<sup>13</sup> Jak wskazywał Krzysztof Gorlach (1990, s. 113), powolność procesu włączania formalnego wykształcenia, zdobytego dyplomu, do grupy niezbędnych atrybutów „nowoczesnego rolnika” wiąże się z „konkretnym” charakterem chłopskiego myślenia o gospodarstwie”. Ceni się więc bardziej efekty pracy, wiedzę o konkretnych narzędziach i technikach, nie zaś „abstrakcyjną wartość, jaką jest formalne wykształcenie danego osobnika prowadzącego dane gospodarstwo”.

społeczności, pracowitość i oszczędność, racjonalizm. Autorka skrzętnie notuje pojawiające się w jej otoczeniu nowe instytucje i zmiany, równocześnie wskazując na poważne niedostatki w rozwoju wsi. Pragnienia nowoczesności nie zawsze mogą zostać zaspokojone. Na wsi brak: instruktora rolnego, „sklepu z odzieżą i tekstylią”, koła gospodyń, Państwowego Ośrodka Maszynowego, dostarczającego maszyn i narzędzi rolniczych, żłobków i przedszkoli. W przypadku „dobrej gospodyni” niezadowolenie z niedostatecznie dynamicznego rozwoju wsi kompensuje stale opisywana miłość do pracy na roli, zadowolenie z życia rodzinnego oraz uczestnictwo w życiu kulturalnym, a także — paradoksalnie — zinternalizowanie odgórnej opowieści o stopniowo postępującej modernizacji, w której postęp mierzony jest przez porównanie z przedwojennymi warunkami życia na wsi. Częstym formatem w pamiętnikach są więc bilanse: podsumowania istniejących i nieistniejących instytucji i udogodnień, w swoisty sposób mierzące skalę modernizacji wsi z perspektywy jej mieszkańców.

„W niektórych wioskach są już kawiarnie-kluby, czytelnie, domy kultury, coraz więcej jest na wsi telewizorów [...]. U nas tego nie ma, gdyż jest to jeszcze wieś zabita deskami, ale i u nas też widać postępy rozwoju wsi: mamy światło elektryczne, a z tym się wiąże mechanizacja rolnictwa, gdyż już mamy we wsi wiele motorów elektrycznych, które poruszają maszyny do młócenia, siewkarnie, młynki itp. [...] Mamy we wsi kilka aparatów radiowych [...], jest też już na wsi kilka motocykli, a rowery to już się nie mówi, w jednej rodzinie jest nieraz po dwa, a nawet trzy — pisze autor pamiętnika „Ciekawy świata” (MPWPL, t. 4, s. 680).

Tego rodzaju bilanse nigdy nie są jednoznaczne, a w odczuciu mieszkańców wieś może być więc jednocześnie „zabita deskami” i krocząca drogą rozwoju.

Wśród pamiętnikarzy — przypomnijmy: grupy wyjątkowo zaangażowanej i popierającej zasadnicze założenia nowego państwa — dominuje entuzjazm dla planów modernizacyjnych. W odniesieniu od tempa i jakości zmian inicjowanych przez państwo kształtuje się również wiara w realizację kolejnych zapowiedzi i możliwość powodzenia przedsięwzięć oddolnych. Jak podkreślają autorzy, większość prac na rzecz wspólnoty wykonywana jest jednak przez małą grupę tych samych osób: „Można śmiało powiedzieć, że praca w organizacjach chłopskich, praca społeczna w naszej wsi i różnego rodzaju akcje i zdobycze, jakie są już wprowadzone we wsi, to wysiłek pewnej grupy ludzi, którzy są traktowani we wsi jak tytany pracy, i co by się w naszej wsi nie robiło, to zawsze są wysuwani ci sami ludzie. Jakby byli etatowi” — pisze „Gospodarz z ołówkiem w rękę” (MPWPL, t. 1, s. 119). Wtórkuje mu uczestnik konkursu „Jeden

miesiąc mojego życia”, wymieniając równocześnie swoje zobowiązania na rzecz wsi: „Obecnie pracuję społecznie jako prezes Koła Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, prezes Kółka Rolniczego, prezes zarządu gminnej spółdzielni (dochodzący) za wynagrodzeniem 500 złotych miesięcznie, członek komisji rolnej przy Gromadzkiej Radzie Narodowej, rachmistrz-likwidator Komitetu Elektryfikacyjnego — bez wynagrodzenia, sekretarz Koła Przyjaciół Biblioteki” (MMŻ, s. 388).

### „CHŁOPI TO NAJGORSZA KLASA W SPOŁECZEŃSTWIE”

Mimo niewątpliwych postępów modernizacji wsi i profesjonalizacji zawodu rolnika i rolniczki wiejski awans społeczny w okresie socjalizmu państwowego charakteryzuje się ambiwalencją, wypowością i zmienną dynamiką<sup>14</sup>. Skupiając się na świadectwach osób zasadniczo identyfikujących się z założeniami nowego systemu, możemy wyróżnić dwie przestrzenie, w których nowa tożsamość, do której większość pamiętnikarzy aspiruje, zostaje podana w wątpliwość, wyzwalając niezwykle intensywne emocje osoby awansującej. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z codziennymi konfliktami między osobami podejmującymi trud awansu a osobami wprost lub pośrednio odrzucającymi wzór „nowoczesnego rolnika”. Spory wybuchają w rodzinach, często między sąsiadami lub szerzej — w gromadzie. W drugim przypadku przestrzenią doświadczenia niepełności awansu społecznego są spotkania z mieszkańcami miast oraz przedstawicielami instytucji państwowych. Często są to momenty uświadomienia sobie różnic klasowych między mieszkańcami terenów miejskich i wiejskich. Obydwie przestrzenie relacji opisywane są przez pamiętnikarzy i pamiętnikarki przy użyciu silnie nacechowanego emocjonalnie języka. O ile jednak pierwsza sfera konfliktów — pomiędzy realizującymi socjalistyczny model awansu „od chłopca do rolnika” a odrzucającymi go — zgodna jest z ideologicznymi założeniami państwa socjalistycznego, to druga sfera wprost podaje w wątpliwość założenia i obietnice systemu.

Pamiętniki obfitują w dramatyczne sceny starć modernizatorów i tradycjonalistów, a powtarzające się w pisanych na początku lat sześćdziesiątych pamiętnikach apele o konieczność współdziałania są dowodem na powolność procesów modernizacyjnych oraz opór stawiany przez część mieszkańców wsi. Z perspektywy „gospodarza z ołówkiem w ręku”, absolwenta

---

<sup>14</sup> Cechy te są charakterystyczne nie tylko dla awansu wiejskiego. Moje badania dowodzą, że awans społeczny w socjalizmie państwowym był procesem złożonym, generującym ambiwalentne struktury odczuwania, emocjonalne rozedrganie czy poruszenie.



Uniwersytetu Ludowego, starania modernizacyjne opóźniane są zarówno przez organizacyjne niedociągnięcia państwa (rozmaitych „panów z Warszawy”), jak i brak chęci mieszkańców wsi, nieufających państwowym strukturom. „Złośliwi mówią, że od traktora to niedaleko do spółdzielni produkcyjnej”, pisze Gospodarz (MPWPL, t. 1, s. 119). Inna pamiętnikarka narzeka „Nie mogę przekonać członkiń naszego koła gospodyń, którego jestem sekretarką. Panicznie boją się one zespołowych form działania, takich jak kupowanie zestawów maszynowych, gdyż jak mówią, zaraz może być kołchoz”. Gdy kończy przemowę wygłoszoną na zebraniu koła gospodyń wiejskich, „słysz[y] gęsi syk: «kołchoźnica»” (MPWPL, t. 4, s. 408).

Konflikty ogniskują się wokół konkretnych przedmiotów i praktyk, funkcjonujących jako rekwizyty nowoczesności: książek i podręczników, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, wyróżniających się ubrań i fryzur, a także samych pamiętników, których pisanie często traktowane jest z podejrzliwością. Podobnie jak w narracjach socrealistycznych pamiętnikarce obsadzeni zostają w rolach modernizatorów, jednak — w przeciwieństwie do tekstów i obrazów z epoki socrealizmu — nie zawsze odnoszą sukces. Późniejsze porażki życiowe — niemożność znalezienia dobrej pracy, słabe plony, kłopoty zdrowotne — często przypisywane są właśnie nie w pełni zrealizowanemu scenariuszowi unowocześnienia gospodarstwa i stylu życia. Motywacje tradycjonalistów (zazwyczaj przedstawiciele starszego pokolenia) tłumaczone są w pamiętnikach chęcią utrzymania pozycji władzy, psychologizowane jako „trwanie w uporze” (MPWPL, t. 4, s. 435) lub — rzadziej — jako konsekwencja polityki rolnej przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych, która poważnie nadszarpnęła zaufanie do państwowych instytucji i ideologii modernizacji. Sceny konfrontacji utrzymane zostają często w konwencji dramatycznej, jak w przypadku pamiętnikarki, której teściowa na jej widok z „książką w ręku, podbiegła i silnym uderzeniem wytrąciła [...] książkę z ręk”, krzycząc: „Bierz zapachę i obrządzaj, nie książki! Nową modę będzie zakładała, gospodyni zakichana” (MPWPL, t. 4, s. 404). Inna młoda kobieta w prowadzonym na żywo dzienniku powrotu do domu rodzinnego szczegółowo donosi o awanturach o czytanie książek, podczas których rodzice wykręcają korki, by uniemożliwić nocne czytanie. We wpisie z 13 zerwca 1961 r. czytamy:

„Książka była interesująca, więc leżąc czytałam dość długo. W pewnym momencie wpadł do pokoju ojciec z krzykiem, wyrwał mi książkę i rzucił przez okno. [...] W pierwszym ataku krzyku ojca nie mogłam nic odpowiedniego wymyślić na swoją obronę. Ojciec zaczął bić pięścią w stół i mówić, że jak będę czytała, to dostanę pomieszania zmysłów, a ojciec nie będzie mnie próbował leczyć, bo i tak będzie bez rezultatu” (MPWPL, t. 4, s. 291).

W trakcie opisywanej powyżej „burzy” autorka efektownie odgrywa zamiar opuszczenia domu rodzinnego. W wyniku szantażu zostaje jej przyznane prawo do czytania wieczorem oraz uprawy bulwy na wyznaczonym kawałku pola<sup>15</sup>.

Konflikty pomiędzy starszym a młodszym pokoleniem toczą się jednak przede wszystkim o sposób gospodarowania i tryb podejmowania decyzji. Dzieci poprawiają i upominają rodziców, ostatecznie jednak zazwyczaj muszą podporządkować się ich decyzjom. „Rozmówki kończą się zazwyczaj stwierdzeniem ojca: «Jak bedzies gospodarzem, to sie bedzies rządził»”, pisze siedemnastoletni rolnik (MPWPL, t. 4, s. 318). Inny dokładnie opisuje dyskusje z ojcem, odmawiającym wynajmowania maszyn do żniw: „Tata, wyście są zacofaniec — powiedziałem — Co wam się ma zmarnować? Co będzie poleżało to się kosą wykosi, a resztę przez dzień skosimy maszyną. Takiście oszczędny i co z tego macie? Ledwo na podatek możecie wykombinować, a jak chodzicie ubrany” (MPWPL, t. 4, s. 330). Ostatecznie na przestrzeni kilku sezonów udaje mu się ojca przekonać. Podobny proces opisuje autor pamiętnika „Nie winię cię ojcze”: „Przy każdej ulepszającej czynności zamiast dorady musiała być sprzeczką. Może dopatrywał się w tym «komunizmu»? Dopiero w 1961 roku postawiłem na swoim” (MPWPL, t. 1, s. 186). Konflikty pokoleniowe bywają opisywane z poczuciem humoru — zwłaszcza gdy, jak wyżej, udaje się je młodym modernizatorom ostatecznie wygrać — zazwyczaj jednak utrzymane są w tonie dramatycznym i szczegółowo przedstawiają emocjonalne rozdręganie autorów:

„Ojciec ciągle powtarza, że ten dostanie majątek, kto będzie pracował. Mnie ten majątek stoi już kością w gardle, mam dość tego wszystkiego, pragnę spokoju. Nie kłóć się z ojcem, ani nie staram się go przekonać, gdyż wiem, że to na nic, bo próbowałyśmy już z siostrą. W milczeniu znoszę wszystko, gryzę w siebie, ale ile to kosztuje nerwów. [...] Łzy cisną mi się do oczu, ale nie płaczę, nie żalę się przed nikim, wypłaczę się dopiero w nocy, jak nikt nie widzi” — zwierza się czytelnikom 21-letnia kobieta pracująca na gospodarstwie rodziców (MPWPL, t. 4, s. 502).

Wobec oporu starszego pokolenia niektórzy postulują poszukiwanie pomocy u władzy konkurencyjnej — państwowej — i żądają regulacji sfery zarządzania wewnątrz rodziny:

<sup>15</sup> W innych przypadkach przygody z książkami nie mają tak pozytywnego zakończenia. Inna miłośniczka literatury sama decyduje się zostać autorką powieści, jednak, mimo że „sama była zachwycona [sw]oim dziełem”, „musi [je] spalić, bo stale [jej] dokuczali” (MPWPL, t. 4, s. 657).

„Cierpią więc młodzi. Chcą zmienić metody gospodarowania, buntują się, ale nie mają nic do powiedzenia. Pracują na gruncie ojca kilkanaście, albo i kilkadziesiąt lat i są tylko parobkami. [...] Praca, choćby najbardziej owocna, mozolna i długa nie daje dziecku żadnego tytułu do ziemi. To przestarzałe prawo dziwną spełnia rolę w naszym kraju, w którym pracę podniesiono do niesłychanej przy tym godności. Działa ono przeciw dzieciom, służy zacofaniu wsi. Czas zrewidować paragrafy, które utrwały wielką własność, a dziś jak kłoda tamują rozwój sprawiedliwych stosunków społecznych na wsi” (TPPW AAN, sygnatura 2/2617/0/-/6885, pam. nr 3684)<sup>16</sup>.

Podążając za zasugerowanym wyżej — i pojawiającym się w innych pamiętnikach<sup>17</sup> — przepisaniem stosunków rodzinnych na relacje klasowe, można powiedzieć, że konserwatyzm rodziców oraz hierarchiczne stosunki pracy w rodzinnym gospodarstwie postrzegane są jako czynniki hamujące awans społeczny młodszego pokolenia. Jak zwracał uwagę socjolog Bogusław Gałęski, jedną z „osobliwości zawodu rolnika” są skutki pokrywania się hierarchii rodzinnych z hierarchiami zawodowymi: „Uzyskanie pozycji samodzielnego w zawodzie wymaga założenia odrębnej rodziny bądź zajęcia miejsca głowy rodziny — awans osobisty zatem związany jest nie z nabyciem np. określonych kwalifikacji, lecz wynika ze zmiany układu sytuacji w rodzinie” (Gałęski 1963, s. 47). Nie powinno więc dziwić poczucie ulgi cytowanej już autorki pamiętnika „Chcę być dobrą gospodynią”, gdy z mężem otrzymuje od ojca trzyhektarowe pole: „Nie było nam źle z rodzicami, jednak przyznaję otwarcie, że pragnęłam tego mocno. Będziemy mogli uprawiać na naszej ziemi to, co my zechcemy” (MPWPL, t. 4, s. 203). To, że awans społeczny na pozycję rolnika i rolniczki może w pełni zrealizować się jedynie w warunkach posiadania własności prywatnej, pozostawało jednym z paradoksów sposobów funkcjonowania gospodarki wiejskiej w systemie socjalizmu państwowego w Polsce.

O ile w przypadku „konfliktów modernizacyjnych” pomiędzy pamiętnikarzami a ich otoczeniem odczuwane emocje i sposób ich opisywania wpisują się w „standardy emocjonalne” (Stearns, Stearns 2012) socjalizmu państwowego<sup>18</sup>, dopuszczające odczuwanie gniewu i zniecierpli-

<sup>16</sup> Inny pamiętnikarz postrzega opór rodziców — w tym przypadku matki — jako przyczynę podupadania miejsca pracy, które kiedyś zostanie przekazane dzieciom. Stwierdza: „Jest to ważny problem dla rolnictwa i sejm powinien w tym miejscu powziąć konkretne decyzje” (MPWPL, t. 4, s. 435).

<sup>17</sup> „Nie można do śmierci mówić: «Ja pan»”, pisze o swoim ojcu jeden z pamiętnikarzy (MPWPL, t. 1, s. 186).

<sup>18</sup> Carol i Peter Stearns (2012) definiują standardy emocjonalne jako społecznie akceptowalne i powszechnie promowane sposoby odczuwania i wyrażania emocji. Są one historycz-

wienia wobec osób niechętnych projektowi powojennej modernizacji, to partie pamiętników opisujące różnice i hierarchie klasowe nowego systemu zdecydowanie podważają oficjalną ideologię. Nadsyłane na konkursy pamiętnikarskie zgłoszenia często weryfikują oficjalny język równości, wprost wspierany zresztą przez pamiętnikarzy. Powracającym wątkiem zgłoszeń konkursowych są sceny upokorzeń doznawanych przez mieszkańców wsi w miastach — gorszego traktowania, odmawiania obsługi, obrzucania wyzwiskami. W scenach tych figury chłopca i baby powracają jako stałe martryce wyobrażeniowe, wielomedialne stereotypy uruchamiane przez mieszkańców miasta (zarówno przedstawiciele inteligencji, jak i klasy robotniczej). „Kiedy chłop znajdzie się w mieście to pod spojrzeniami mieszczuchów musi się uważać za niższego” (MPWPL, t. 4, s. 440), pisze szesnastoletni rolnik i uczeń korespondencyjnego liceum ogólnokształcącego. Mieszkańcy wsi są w jego pamiętniku konsekwentnie opisywani są jako rolnicy lub „ludzie na wsi” — ciężko pracujący i żyjący w trudnych warunkach. Kategorii „chłop” natomiast autor używa właśnie do opisu scen upokorzenia, jakby „chłopami” mieszkańcy wsi stawali się z powrotem dopiero pod wpływem klasistowskich spojrzeń. Podobne sceny opisuje mieszkająca przez jakiś czas w mieście autorka pamiętnika „Powrót”:

„Wiem [...], jak traktuje chłopca półinteligent pracujący w GRN, wiem, z jakim uśmiechem wyższości kelnerki z wiejskiej gospody ludowej stawiają na stół kawałek śledzia i sto gram chłopu lub babie ze wsi talerz zupy. Wiem także, jak uśmiechają się w małym miasteczku ci miastowi na widok chłopki zajadającej na ulicy bułkę kupioną w piekarni lub jak naciągają tych wsiowych ekspedientki w sklepach i odpowiadają na pytania półstówkami” (MPWPL, t. 4, s. 272)<sup>19</sup>.

Autor pamiętnika „Ludzie chcą żyć wygodniej” przytacza inne kategorie historycznie używane do opisu mieszkańców wsi — „cham ze wsi” i „baby wsiowe” — cytując wypowiedzi mieszkańców miasta, którzy „ludność wiejską, tą tylko, która zajmuje się pracą na roli, szczególnie starszych, uważa[ją] za innych ludzi, za ludzi niższych” (MPWPL, t. 4, s. 231)<sup>20</sup>. W opisach zetknięcia się z miastowym klasizmem i dyskryminacją pojawia się cała gama emocji: gniew i wściekłość, rozżalenie

---

nie zmienne i podlegają przemianom zwłaszcza w okresach radykalnych i szybkich zmian społecznych.

<sup>19</sup> „Chłop jest zawsze gorzej traktowany od byle łatka z miasta, zawsze się nas lekceważy, nie szanuje naszego czasu, nie daje uszanowania temu staremu człowiekowi na wsi” — pisze inny pamiętnikarz (MPWPL, t. 1, s. 116).

<sup>20</sup> Inna pamiętnikarka pisze: „Niektórzy z miasta, zwłaszcza z najbliższego miasteczka, wywyższają się, nazywając nas chamami lub trepioszami” (MPWPL, t. 4, s. 692).

i wyczerpanie, irytacja i przekora, poczucie krzywdy i wstyd. Paradoksalnie pamiętnikarze, często już piszący o sobie jako o nowoczesnych rolnikach/czkach, dysponują jednak lepszymi narzędziami do poradzenia sobie z tymi negatywnymi emocjami niż wychodzący ze wsi do miast, w swoich staraniach asymilacyjnych poddający się często negatywnym ocenom środowisk miejskich (Głowacka, Szcześniak 2021). Osoby pozostające na wsiach na klasistowską przemoc symboliczną odpowiadają narracją o wyższości wsi nad miastem lub wskazują zależność miasta od wsi. Dla wielu pamiętnikarzy spotkania z przemocą symboliczną są zresztą momentami wykuwania świadomości klasowej, umieszczenia swojej osoby na mapie ponadlokalnych relacji klasowych. Jedna z pamiętnikarek płynnie przechodzi od opisu bycia źle potraktowaną przez ekspedientkę do krytyki klasowej:

„Ja proszę o jakieś dobre jeszcze palto, a sklepowa pyta mnie: «Ile ma pani pieniążków?». Ja pytam dlaczego pani najprzód o pieniądze pyta, a ona mówi tak: «Nie myślę się fatygować dla pani, bo pani i tak czegoś dobrego nie kupi. U nas są rzeczy zagraniczne, ze wsi to i tak tego nie kupią, bo się nie znają, a zresztą i nie mają pieniędzy». W sklepie było dużo klientów, było mi bardzo przykro, popatrzyłam na jej rozbiegane oczy i pomyślałam sobie, że to kołtun mieszczański, że takich jest, niestety, na każdym kroku. Nie lubię miasta, tego hałasu. [...] I tę pychę, i wyższość człowieka nad człowiekiem. Władza ludowa uczy i nakazuje szanować człowieka pracy, a ta nasza inteligencja się nie stosuje do tego, a przecież ich wychowuje prasa, kino, teatr” (MMŻ, s. 81).

Dyskryminacja i stereotypizowanie osób ze wsi zazwyczaj interpretowane są w socjalistycznej sferze publicznej — również w socjologii marksistowskiej — jako pozostałość przedwojennego systemu wartości, hegemonii miejskiej inteligencji i ziemiaństwa. Upředzenia klasowe trwają wbrew rozkładowi starej struktury społecznej i kapitalistycznych stosunków produkcji. Według niektórych pamiętnikarzy sposobem na ich przekroczenie byłoby jedynie „zapoznanie każdego z tą pracą ciężką i znojną tego chłopa gospodarza” (cyt. za: Jagiełło-Łysiowa 1967b, s. 52). Na swój sposób funkcję tę pełnią z pewnością także pamiętniki. Długie opisy trudów życia na wsi, wyczerpującej fizycznie pracy, braku regulacji czasu pracy, osobistej odpowiedzialności za gospodarstwo mają przyczynić się do wzrostu szacowności pozycji rolnika.

Bardziej doniosłą krytykę stosunków klasowych państwowego socjalizmu stanowią wypowiedzi wydobywające strukturalne niedoskonałości systemu, których istnienia nie da się usprawiedliwić długim trwaniem stereotypów „kultury pańskiej”. Pamiętnikarze skarżą się na obowiązkowo-

we dostawy, wysokość podatków, niedoinwestowanie terenów wiejskich, różnice w dostępie do usług, między innymi medycznych i edukacyjnych. Nadsyłane teksty są dowodem na przyswajanie treści ideologicznych przez mieszkańców wsi, umiejętność posługiwania się dominującym językiem socjalistycznym. Nadzwyczaj często jest on jednak używany w celu krytyki realnie istniejących relacji społecznych:

„Dziwiłem się, dlaczego tak się dzieje, że socjalizm i komunizm, o których marzyło tylu ludzi mądrych i tęskniło tyle pokoleń, w praktyce stały się szorstkie dla tych, którzy tego oczekiwali. Niby w imię socjalizmowi, a przeciw socjalizmowi. Budować socjalizm na wsi — to nie upaństwowić fabrykę. Ani też presją zmusić do spółdzielni gospodarzy. Socjalizm musi przejść przez ludzi” (MPWPL, t. 1, s. 182).

Inny pamiętnikarz ironizuje: „Kiedy czytam Program Komunistycznej Partii ZSRR, w którym między innymi jest o bezpłatnym leczeniu i podziale dochodu narodowego według zasady «każdemu według potrzeb», mimo woli nasuwa mi się pytanie, kiedy takie rzeczy wprowadzimy u nas w Polsce” (MPWPL, t. 4, s. 315). „Skąd w kraju, gdzie rządzą chłopci i robotnicy taka nierówność?” — pyta młoda dziewczyna, która z powodu konieczności pomocy rodzicom przy żniwach nie może uczestniczyć w obozie wypoczynkowym wygranym w – *nomen omen* — konkursie zatytułowanym „Jak żyli moi rodzice, a jak żyję ja” (MPWPL, t. 8, s. 145).

Głównym punktem odniesienia dla osób krytykujących system staje się los klasy robotniczej, grupy zdaniem pamiętnikarzy uprzywilejowywanej przez państwo. „W Polsce Ludowej dzieli się ludzi na lepszych i gorszych. A mówi się w radio i pisze w gazetach, że wszyscy są równi, że nie ma klas. [...] Zwyczaj robotnik zarabia i żyje sobie lepiej niż dobry gospodarz” (MPWPL, t. 1, s. 115), pisze rolnik narzekający na różnice w opodatkowaniu wsi i miast i w dopłatach do kredytów. Inny rolnik domaga się godnej zapłaty za produkowane dobra, „tak ażeby społeczeństwo naprawdę czuło sprawiedliwość w socjalizmie, ażeby dążenie do dobrobytu nie prowadziło przez zaciskanie pasa. [...] Myślę sobie nieraz, jak to jest: jedni życie swoje spędzają rozkosznie, mając wszystko czego zapragną, drugich natomiast nędza nie opuszcza aż do śmierci” (MPWPL, t. 1, s. 165). Porównania do klasy robotniczej, i szerzej mieszkańców miasta, pojawiają się nie tylko w kontekście obciążeń nakładanych przez państwo na rolników, lecz również poziomu życia i dostępu do towarów:

„Bardzo lubię zawód rolnika, ale nie daje on mi zadowolenia, gdyż trzeba pracować nieraz 16 godzin na dobę, ale odżywiać się słabo, bo na wszystko nie stać. [...] Nie stać mnie i mojej rodziny na korzystanie z dóbr socjalno-bytowych przysługujących przeciętnemu pracownikowi w mieście. [...]

Czuję się z własną rodziną, jak gdybym należał do niższej klasy ludzi, bo co lato szosą codziennie przejeżdża setki samochodów i motocykli na Mazury, to wszystko ludzie z miasta, ich na wszystko stać, bo jak staną koło kiosku, kupują czekolady i co droższe cukierki, mają załadowane konserwy i są należycie ubrani, że aż wstydzę się koło nich stać. [...] Najbardziej nas boli, [że] najciężej pracujemy i najważniejszy artykuł produkujemy, a najgorzej nas państwo uposaża i najczęściej o nas zapomina” (MPWPL, t. 4, s. 265–267).

Wyjątkowym głosem w omawianym archiwum jest cytowany już pamiętnik „Nie zawaham się odejść do miasta”, który nie tylko artykułuje pojawiające się w wielu tekstach zarzuty wobec systemu („W naszym socjalistycznym ustroju twierdzi się, że panuje równość i nie ma klas niższych ani wyższych. W praktyce nie zawsze tak jest” [(MPWPL, t. 4, s. 440)], lecz również proponuje rozwiązania, które mają przywrócić mieszkańcom wsi sprawczość w relacjach z państwem: strajk oraz przejęcie kontroli nad spółdzielniami produkcyjnymi. Punktem odniesienia po raz kolejny jest stosunek państwa do klasy robotniczej:

„Właśnie to mnie zatrzymuje na wsi, żeby być z chłopami i nie dać się oszukać, bo to jest jednak plagą na wsi. Że rolnik nie zajmuje poważniejszego stanowiska, możemy się przekonać na faktach. Robotnikom, jak czego brakuje, zrobią ruch i państwo musi im to dać. Widać więc, że państwo boi się robotników i za wysoko ocenia ich pracę. Podczas gdy chłopci są do tego niezdolni, bo nie są zorganizowani, a państwo często nie docenia ich pracy. Niechby robotnicy spróbowali ugryźć kawałek węgla, stali, pralki czy innego aparatu. Robotnik bezpośrednio ze swojej pracy żyć nie może, a pośrednikiem tym jest rolnik. Niechby zastrajkowali rolnicy, to nawet mózgi elektronowe przestałyby działać, bo ich twórcy nie mieliby co jeść. Pewnie, że robotnicy to też podstawa gospodarki narodowej, ale ich strajk nie spowodowałby takich skutków jak rolników” (MPWPL, t. 4, s. 441).

W tym fragmencie poświęconym hierarchiom i relacjom klasowym w państwie socjalistycznym kategoria chłopstwa zostaje wykorzystana do opisu grupy osób egzystujących w podobnych warunkach życiowych, sytuujących się na niskiej pozycji w hierarchii społecznej. W języku Marksa należałoby powiedzieć, że są klasą w sobie, nie będąc jednak klasą dla siebie<sup>21</sup>. Drugą formę istnienia klasy — świadomą, zorganizowaną, zdolną

---

<sup>21</sup> Warunkiem przekształcenia się grupy z „klasy w sobie” w „klasę dla siebie” jest świadomość klasowa oraz wspólna walka o realizację interesów klasowych. Dyskusja o klasowości chłopstwa, nazywanego czasem przez historyków marksistowskich „dziwną klasą” (*awkward class*), ma, również w Polsce, długą historię. Podsumowanie rozmaitych dyskusji na ten temat, także w okresie socjalizmu państwowego, zob. Gorlach 1990, 1995.

do działania — autor opisuje już jako rolników. Przechwytyjąc ramy językowe promowanej przez państwo ideologii, awans „od chłopa do rolnika” odbywa się tu nie przez modernizację, lecz poprzez zbiorowe działanie i opór.



W wydanej w 1931 roku pracy wprowadzającej kategorię „awansu społecznego” do nauki polskiej Józef Chałasiński podkreślał, że „wszelkie ważne wydarzenia społeczne, w szczególności wielkie kryzysy społeczne i ekonomiczne, które przeobrażają strukturę społeczną, przeobrażają równocześnie drogi awansu społecznego” (Chałasiński 1979, s. 12). Powojenne przekształcenia struktury klasowej i towarzyszące im procesy modernizacyjne niewątpliwie przearanżowały zarówno dostępne trajektorie mobilności społecznej, jak i sposoby ich przeżywania i konceptualizowania. Socjalistyczne opowieści awansu — krążące w sferze publicznej za pomocą rozmaitych mediów — proponowały nowe formaty relacjonowania zmian, odpowiadające (prawdziwym lub wyobrażonym) cechom socjalistycznej mobilności społecznej oraz wprowadzały w pole widzenia nowe rodzaje mobilności społecznej i nowe tożsamości. Jednak jak pokazują nadsyłane na konkursy pamiętniki, przechodzenie jednostek „od chłopa do rolnika” nie realizuje się łatwo nawet wśród osób deklarujących poparcie dla modernizacyjnej wizji państwa socjalistycznego. Przemiana „chłopów” w „rolników” dokonuje się stopniowo, napotykając problemy infrastrukturalne, emocjonalne oraz kulturowe. Choć niewątpliwie postępuje proces profesjonalizacji zawodu rolnika, z którym identyfikuje się większość pamiętnikarzy pracujących na gospodarstwach prywatnych, subiektywnie odczuwana tożsamość klasowa okazuje się płynna, zależna od relacji, w które wchodzi pamiętnikarze i pamiętnikarki. Ciągłe powroty kategorii „chłopa” i „chłopskości” zaś możemy odczytać jako dowód tego, że — mimo obietnic — kategorie klasowe w socjalizmie państwowym uparcie istnieją, choć wydają się rozedrgane i mobilne.

#### BIBLIOGRAFIA

- Chałasiński Józef, 1962, *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, w: „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, t. 1: *Awans pokolenia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Chałasiński Józef, 1963, *Pamiętnikarstwo młodego pokolenia wsi jako przejaw kultury współczesnej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Chałasiński Józef, 1979, *Drogi awansu społecznego robotnika. Studium oparte na autobiografiach robotników*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.



- Gałąj Dyzma, 1965, *Awans pokolenia*, w: *Nad pamiętnikami młodzieży wiejskiej*, oprac. Barbara Weber, Iskry, Warszawa.
- Gałęski Bogusław, 1963, *Chłopi i zawód rolnika. Studia z socjologii wsi*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Gil Franciszek, 1946a, *Żniwo wielkiej reformy. Chłopskie gimnazjum w hrabskim pałacu*, „Odrodzenie”, nr 7.
- Gil Franciszek, 1946b, *Żniwo wielkiej reformy. Nowy los chłopskiego dziecka*, „Odrodzenie”, nr 8.
- Gil Franciszek, 1946c, *Żniwo wielkiej reformy. Ziemia, ziemia...*, „Odrodzenie”, nr 10.
- Gil Franciszek, 1946d, *Żniwo wielkiej reformy. Władza ludu*, „Odrodzenie”, nr 11.
- Gil Franciszek, 1946e, *Kalusz proletariusza i pancierz chłopa*, „Odrodzenie”, nr 41.
- Głowacka Maja, Szczesniak Magda, 2021, „*Para śmiertelnych wrogów w jednej mentalności*” — *emocje w powojennych pamiętnikach osób awansujących*, „Teksty Drugie”, nr 4.
- Gorlach Krzysztof, 1990, *Socjologia polska wobec kwestii chłopskiej*, Universitas, Kraków.
- Gorlach Krzysztof, 1995, *Chłopi, rolnicy, przedsiębiorcy. „Kłopotliwa klasa” w Polsce postkomunistycznej*, Universitas, Kraków.
- Jagiello-Łysiowa Eugenia, 1967a, *Zawód rolnika w świadomości społecznej dwóch pokoleń wsi*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Jagiello-Łysiowa Eugenia, 1967b, *Od chłopa do rolnika*, w: „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, t. 4: *Od chłopa do rolnika*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Jakubczak Franciszek, 1962 *Awans młodego pokolenia wsi w mieście*, w: „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, t. 1: *Awans pokolenia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Jakubczak Franciszek i in. (red.), 1971, *Pół wieku pamiętnikarstwa*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Kersten Krystyna, Szarota Tomasz, 1979, *Znaczenie masowych materiałów pamiętnikarskich w badaniach historycznych oraz aktualne możliwości ich wykorzystania*, „Dzieje Najnowsze”, nr 1.
- MMŻ, 1964, *Miesiąc mojego życia. Wybór pamiętników z konkursu Polskiego Radia i Tygodnia Kulturalnego*, Józef Chafasiński i in. (red.), Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- MPWPL, 1964, „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, t. 1: *Awans pokolenia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- MPWPL, 1967, „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, t. 4: *Od chłopa do rolnika*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- MPWPL, 1972, „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”, t. 8: *Drogi awansu w mieście*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Piątkowski Marcin, 2018, *Europe's Growth Champion: Insight from the Economic Rise of Poland*, University of Oxford Press, Oxford.
- Schaff Adam, 1950, *Wstęp do teorii marksizmu*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Schaff Adam, 1952, *Metoda dokumentów osobistych a społeczne badania terenowe*, „Myśl Filozoficzna”, nr 3.
- Stearns Carol, Stearns Peter, 2021, *Emocjonologia. Objasnienie historii emocji i standardów emocjonalnych*, w: Małgorzata Rajtar, Justyna Straczuk (red.), *Emocje w kulturze*, Narodowe Centrum Kultury–Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Turawski Jan, 1963, *Problem struktury społecznej regionu rolniczo-przemysłowego*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 17/1.
- Turski Ryszard, 1965, *Między miastem a wsią. Struktura społeczno-zawodowa chłopów-robotników w Polsce*, Warszawa.

FROM PEASANT TO FARMER.  
SOCIALIST UPWARD MOBILITY STORIES IN 1960S POLISH COUNTRYSIDE

Magda Szcześniak  
(Institute of Polish Culture UW)

Abstract

The article examines texts submitted by inhabitants of rural areas to two diary competitions (“The Young Rural Generation in People’s Poland” [“Młode pokolenie wsi Polski Ludowej”] and “A Month of My Life” [“Jeden miesiąc mojego życia”]) organised in the 1960s. The author views them as examples of socialist upward mobility stories. Although cities and modern urban institutions (universities, factories, Party structures) constituted the most common backdrop of upward mobility in socialist Poland, the dominant socialist ideology—based on a belief in a “worker-peasant alliance”—had to establish trajectories of upward mobility available to those who stayed in rural areas and devoted themselves to agricultural labour. “Peasants”, burdened by the feudal past, were supposed to become “farmers”. This new social class was supposed to comprise people with modern agricultural skills and tools, leading a modern lifestyle. Through analysing the autobiographical writings of the inhabitants of rural areas, the author examines ways in which this new class identity emerged and the how this specific trajectory of upward mobility was experienced.

*key words:* upward social mobility, working class, peasantry, farmer, class identity, social class

*słowa kluczowe:* awans społeczny, klasa ludowa, chłopstwo, rolnik, tożsamość klasowa, klasa społeczna